

**Sługa Boży ksiądz Ignác Stuchlý**

**w świetle Zeznań świadków i "Wyjaśnień":**

***ojciec zapamiętany przez swoich synów.***

(Przekład: ks. Bogdan Walczykiewicz SDB)

**1. Przedmiotem jest jedna Sprawa (Procesowa).**

Sprawa beatyfikacji i kanonizacji jest procesem rozeznania, przez który sam Kościół, przez pośrednictwo Papieża i jego doradców, ocenia czy mężczyzna lub kobieta przeżyli głęboką jedność z Chrystusem i stali się wzorami dla Kościoła każdego czasu. Jest więc z tego powodu Kościół sam, jako pośrednik w tych Sprawach, ażeby przeprowadzić przesłuchanie: jego rozeznanie jest przede wszystkim wolą zrozumienia i – kiedy czyn ma wartość prawdziwej przykładowości pewnego życia – rozważać arcydzieło łaski Bożej w jednej osobie, która z własnej woli odpowiedziała, aż do pełnego dostosowania się do Chrystusa.

Jest zatem przede wszystkim koniecznym, a potem pięknym, móc i musieć rozumieć charakterystyki księdza Stuchlý poprzez tych, którzy go poznali i spotkali, którzy się stali świadkami jego życia a dziś pośredniczą w tym pięknie dla nas.

**2. Poświadczony dowody Sprawy (Procesowej).**

Sprawa Sługi Bożego księdza Ignác Stuchlý mogła, w takim znaczeniu, wykorzystać przede wszystkim 30 świadczonych zeznań, wysłuchanych od 5 sierpnia do 25 marca 2000 roku w zakresie Badania diecezjalnego w Ołomuńcu; zatem ostatnie 63 "Oświadczenia", doprowadzone do okresu totalitaryzmu komunistycznego w kręgu nieurzędowym i heroiczne – "badanie", uzgodnione wtedy przez inspektora księdza Ladislav Vik sdb. Również, jeżeli pewne osoby, po złożeniu ich *Oświadczenia*, zostały potem wezwane ponownie do Badania diecezjalnego, pozostają jednakże liczni, którzy poświęcili jedno słowo i jedno świadectwo o księdzu Stuchlý.

Tak chodzi o jedną nieprzewidzianą datę: bądź dlatego, że Sprawa procesowa została otwarta kilka dziesięcioleci po śmierci księdza Ignác, bądź dlatego, że sam Sługa Boży umiera w wieku 83 lat, a więc nie młody. Gdyby jednakże miał on przynajmniej 30 lat więcej od współbraci czeskich i morawskich, pozwoliłoby się najmłodszym formowanym przez księdza Stuchlý móc się przedstawić w Trybunale prawie pół wieku później. O księdzu Stuchlý mówią więc – właściwie nie najmłodszy - jego młodzież z tych czasów. Dlatego, jego cnoty i jego słowa

są uważane jako "przecedzone" przez doświadczenie, przez trudy, przez takie samo prześladowanie pod reżymem, któremu te świadectwa stawiały czoło i gdy, z pewnych punktów widzenia, nie było osób tak różnych od tych, które były jakiś czas w styczności z księdzem Stuchlým: jeden z nich stwierdza (prawie w imieniu wszystkich a teraz w poważnym wieku), że mógł zrozumieć jedynie później powody dlaczego włosy Sługi Bożego zostały białymi...

Zatem, jaka jest bezstronność w ich świadectwach?

Czy przeważa idealizowanie postaci Sługi Bożego, z oddalenia lat? Albo raczej jest to poczucie wdzięczności, uporczywa żywotność wspomnienia, najbardziej dojrzała (a zatem wiarygodna) ocena Księdza Stuchlým, dokonana przez mężczyzn a nie bardziej przez chłopczyków wielbicieli?

### **3. Pewne daty.**

Średni wiek świadków Badania diecezjalnego (w całości: 3 kobiety, spośród których jedna jest zakonnica; 27 mężczyzn, spośród których dziewięciu są małżonkami, innymi są Salezjanie kapłani albo koadiutorzy) w wieku 74, 9 lat. Wszyscy poznali księdza Stuchlým w jego czasie jako dyrektora i inspektora; najmniej lub wcale natomiast w ostatnich latach życia kiedy, od 1950 do 1953, żyje on izolowany (i kontrolowany przez reżym) w dwóch budynkach dla starców w Zlin i Lukov. Oznacza to, że wspomnienia świadków o Słudze Bożym muszą "docierać tam częściej", a następnie cofać się w czasie.

Przedstawia się zatem wynik szczególnej wagi – tę samą oznakę prawdziwej świętości księdza Stuchlým – jakimi byłyby świadectwa: jasne, bogate i złożone, zdolne do popierania przykładami odpowiedzi, także w odległości czasowej. Ponadto: *wystarczająco różnorodne* wśród nich, by móc rozpoznać kiedy świadkowie się wyrazili ze swobodą, w pełnej świadomości; lecz także *głęboko skupieni*, oznaka kiedy prawdziwie się mówi o księdzu Stuchlým (a nie o jego "idealizowaniu"). Ksiądz Stuchlým jest rzeczywisty, żywotny, najbardziej ludzki, głęboko wiarygodny.

*Złożone świadectwa* (wszystkie pozostawione odpowiadają na pytania Promotora wiary) i *Wyjaśnienia* (pozostawione w formie pisemnej, ale nie mniej rzeczywiste) zbiegają się zatem jednogłośnie: ta z "córek" duchowych księdza Stuchlým, kiedy wspominają ich ojca a nie przebiegają myślami wydarzeń.

Wśród nich, bardzo różnorodne osoby:

- Przede wszystkim Salezjanie: pochodzenia czeskiego lub morawskiego lub częściowo słowackiego, ponieważ ksiądz Stuchlým w swoich pierwszych latach inspektoratu koordynował oba fronty działalności, które potem się rozdzieliły na inspektorie "Świętego Jana Bosko" i "Maryi Wspomożycielki".

- Niektóre osoby zakonne i niektóre świeckie.

Ponadto pośród nich wyróżniają się pewne postacie ważne dla historii Zgromadzenia i Kościoła. Myślę (ograniczając się do pewnych przykładów o: księdzu František Miša sdb (kiedyś inspektor); księdzu Antonin Dvořák sdb (także on inspektor); księdzu Andrej Dermek sdb (inspektor w Słowacji). Ponadto: ksiądz Oldřich Med sdb, później pierwszy biograf Sługi Bożego, i Kardynał František Tomášek. Są osobami powszechnie szanowanymi zdolnymi do równoczesnego umieszczania w kontekście życia i posłannictwa księdza Struchlý oraz wystawiania świadectwa. U ich boku, stoją Salezjanie, którzy byli pewnego czasu młodymi w towarzystwie i przewodnictwie księdza Stuchlý - nie koniecznie do ostatecznej przynależności do Zgromadzenia, niekiedy natomiast na ulicach najbardziej im odpowiednim - ; świeccy, wtedy kiedy on umiał spotykać, dodawać odwagi a z nimi niekiedy układał więzi przyjaźni. Z tych świadectw wypływają powtarzające się daty:

- (a) Często więź kontaktowa, którą Sługa Boży umiał układać ze współbraćmi i nie (współbraćmi);
- (b) Jego „apostolat zaufania i przyjaźni”, w ten sposób w Sprawie (procesowej) sprawdza się ciekawa sprzeczność, w której istotnie nie ma świadków „zewnętrznych” w Rodzinie Salezjańskiej ponieważ ci
- (c) których spotykał, ksiądz Stuchlý doprowadzał ich do współpracowania z dziełami oraz współuczestniczenia duchem, często jako Salezjanów współpracowników i współpracownic;
- (d) Jego zdolność wpływania na życie tak wielu osób ponieważ człowiek wspólnoty i Kościoła, który nie narzucał się duchowością ale nią żył, w doskonałej równoczesności pomiędzy miłością Boga i miłością bliźniego.
- (d) Szczególne wyznaczenie kierunku, który umie on nadać charyzmatowi salezjańskiemu, przeżytemu po śladzie księdza Bosko, lecz także księdza Rua, i księdza Beltrami, pogłębiając wymiar *caetera tolle*, pewność owocności *da mihi animas*;
- (e) Zatem, ćwiczenie „w stopniu bardzo wysokim” cnót, a ponadto sława świętości i znaków, które jemu towarzyszą.

#### **4. Cnotliwy rys biograficzny księdza Stuchlý w świadectwach.**

(a) *Jest prawdziwym człowiekiem Boga.*

Sługa Boży przedstawia, w wypowiedzianych świadectwach, jasny profil cnót, dany przez równowagę pomiędzy cnotami teologicznymi i kardynalnymi oraz harmonijnym przenikaniem pomiędzy darami natury i darami łaski, które doskonalą te same dary natury.

Także kto – pomiędzy świadkami – nie posiada dojrzałości lub przygotowania moralnego i teologicznego celem *rozpoznawania* i *rozdzielania* tych cnót *pojedynczych* w jego działaniu, potwierdza, że z księdzem Stuchły – było się pewnym przebywać w obecności człowieka Bożego. Niektórzy świadkowie wyjaśniają:

Kiedy byłam dzieckiem a potem dziewczynką, często bywałam obecną przy rozmowach mamy z Księdzem Stuchły. *Niestety, nie rozumiałam wiele, ale także ja mam wspomnienie bardzo żywe i głębokie. Oczy Księdza Stuchły. Są jasne, błękitne, pełne miłości*, o których miałam i mam nadal przeświadczenie, że przed nimi nie istnieje tajemnica osobista. 2

Moim wrażeniem było zawsze, że Ksiądz Stuchły był człowiekiem Boga, który się modlił i żył w obecności Boga, ponieważ jego radość zostawała pośród nas i nie miała względu na nic. Był wszystkim i dla wszystkich oraz swoim przykładem pociągał dobrych i mniej dobrych ku dobru i ku Bogu. Nie wiem, kto mógłby być świętym, jeżeli nie ten Ojciec, który żył z Bogiem, przez Boga i dla pracy dla Boga. 3

Jestem przekonany, że wyróżniał się w stopniu heroicznym w cnotach chrześcijańskich oraz, że był we wszystkim swoim byciem człowiekiem Boga. 4

*(b) Ograniczenia, trudy i powolności księdza Stuchły.*

Taka "wyjątkowość" księdza Stuchły jednakże – podkreślono, nie jest bezpośrednio proporcjonalna do jego zalet lub do właściwości intelektualnych. Jeśli on byłby oceniany (najpierw przez formatorów, potem przez współpracowników) na podstawie bezpośrednich wyników, które osiągał, z okresów trudu i prawie przygnębienia, które przechodził (przede wszystkim w początkowych okresach drogi życia uświęcenia, najpierw wśród Dominikanów, potem w dialogu z Jezuitami, na końcu u Salezjanów) a nawet z powodu przygotowania "technicznego", którym rozporządzał, ocena w niektórych przypadkach byłaby mniej pochlebna.

O ile rzeczywiście od narodzenia i darów natury, Sługa Boży nie wyróżniał się szczególnymi darami. On sam – także z powodu temperamentu bardziej zdolny do miłowania ludu wesołego i żywotnego (który porównywał do koni w biegu) 5 -

przychodził określony przez jednego przyjaciela jak koń pociągowy: ani szczególnie szybki ani szczególnie rwący się, ale obdarzony dobrą wolą, używający w trudzie i wytrwały.

Pewne połączenia biograficzne nadają rytm tym "powolnościom" i tym "ponownym odjazdom":

(a) w młodości mógłby odziedziczyć ojcowskie gospodarstwo, lecz był słabego zdrowia i zatem ojciec wyznacza na spadkobiercę innego syna;

- (b) będąc niezdolny do wykonywania pracy na polach, Ignác pragnąłby zostać krawcem, ale także ten plan okazuje się niemożliwym;
- (c) kiedy, już ponad dwudziestoletni, słuchając kapłana intonującego *Witaj Królowo* odczuwa nieodparte pragnienie stania się kapłanem, uważając się teraz za zbyt „starego”, pozbawił się pewnego koniecznego przygotowania kulturalnego i uniemożliwił dźwignięcie ekonomiczne rodziny. Ksiądz proboszcz się śmieje, a sam jest pomocnikiem parafialnym – kiedy opatrnościowo słucha – ażeby Ignác (Ignacemu) dodać odwagi i wspierać w wytrwaniu.
- (d) wszedłszy z przyjacielem w budzącą się wspólnotę kierowaną przez ojca Angel Lubojacký op (który miał pomysły założycielskie), przeżywa on okres wielkiego zmęczenia, nade wszystko w języku łacińskim decydującym wtedy o możliwości nadziei na święcenia kapłańskie.
- (e) kiedy upada teraz plan byłego priora dominikanina, w wieku około 25 lat uważa się za pozbawionego jakiegokolwiek oparcia. W pewnych miesiącach, wydarza się, że staje się odrzuconym poprzez każdą poszczególną rzeczywistość kościelną, także przez Jezuitów, którzy na początku wydawało się, że go przyjmą. Samotny do końca, kiedy teraz rozmyślał o powrocie do rodziny, pewien kapłan skierowuje go do księdza Rua, który wzywa go natychmiast do Turynu.

Ale to się nie kończy na tym miejscu:

- (f) W czasie nowicjatu salezjańskiego, przeżywa okres „nocy ciemnej” i gwałtowną próbę wewnętrzną: nawet poci się z powodu lęku podczas rozmyślania i wierzy, że nie ma siły, ażeby przystąpić do ślubów. W tym okresie doświadcza, że nie koniecznie „prawdziwy” i „łatwy”, ani wola powinna poddawać się samemu uczuciu.
- (g) Później (dla ograniczenia pewnych przykładów) widzi opóźnione własne święcenie kapłańskie ponieważ liczne obowiązki, które go przeciążały przełożeni mu powierzali uniemożliwiały mu ukończenie studiów Teologii.
- (h) W wieku 40 lat, przybywa do Słowenii bez znajomości słoweńskiego języka.
- (i) W wieku 55 lat, powraca do Włoch celem przygotowania młodzieży z Czech i Moraw do założenia dzieła salezjańskiego „na Północy” (jak prorokował ksiądz Rua): lecz nie wie jak bardzo mało i bardzo źle język czeski (rzeczywiście uczył się w szkole niemieckiej, w rodzinie mówiono dialektem morawskim, a Przełożony Wyższy mu wcześniej powiedział, żeby nie uczył się czeskiego „ponieważ teraz jest zbyt stary”. W tej trudnej okoliczności, jego „śmieszne mówienie”, jak określa jeden świadek, zniechęca młodych. Zniechęca ich także jego wygląd męczyzny wcześniej zestarzałego, z włosami białymi i trochę pochylonego – lecz w końcu będą zdobyli jego uśmiechem i jego żywym ojcostwem.

(l) Ponadto, ma obowiązek znosić ciężar inspektoratu także w latach trudnych, uniemożliwiony do zdania świadkowi księdzu Štěpán Trochta tymczasem wyświęconym na biskupa najuboższej diecezji Litoměřice, kiedy teraz siły się zmniejszają i jedynie siła woli go wspiera w zatroszczeniu się o gasnące siły fizyczne.

Jeżeli innymi słowy ksiądz Stuchlý byłby oceniany na podstawie bezpośredniej stosowności do zadań do których był wyznaczony, dzisiaj nie byłibyśmy dzisiaj tutaj, by rozmawiać o nim jako o "Słudze Bożym". Świadectwa w Procesie, w takim znaczeniu, nabierają szczególnej wagi ponieważ są bardzo wyraźne o tych trudach i tych ograniczeniach, także odnajdując w wyjściu z nich drogę heroiczności chrześcijańskiej dokonanej przez Sługę Bożego oraz *widoczne* działanie łaski.

Ksiądz Stuchlý z pewnością nie jest młodzieńcem niezwykle uzdolnionym; ani dorosłym, któremu wszystko by się udawało natychmiast łatwo i dobrze. Jest raczej osobą głęboko dobrą, prostą, szczerą, gotową do *przyjmowania ograniczenia i do zamieszkiwania go, ażeby stawać się owocnym*. Osobą wiary także w podstawowym znaczeniu "ufności" i „oddania”, który umiał ofiarować się Bogu poprzez pośrednictwo kościelne.

(c) *"Męstwo" chrześcijańskie nie jest "bohaterstwem"*.

Ten zgodny punkt widzenia – w przypadku księdza Stuchlý mówiąc w ten sposób - wyjątkowy szacunek dla innych Spraw – zrozumieć prawdziwe znaczenie cnót heroicznych: one nie mają niczego innego niż widzieć postawy "pewnego bohatera", zawsze chętnego, szybkiego, skutecznego...niezwycięzonego. Męstwo chrześcijańskie nie jest bohaterstwem: ale głębokim przyłgnięciem do Chrystusa, pełnym i postępowym dostosowaniem do Niego aż do osiągnięcia doskonałej miłości.

Ksiądz Stuchlý nie został świętym *pomimo* trudów i ograniczeń, przeciwnie w trudach i w ograniczeniach. Jeżeli – jak będziemy mieli sposób mówienia – błogosławiony Titus Zeman przede wszystkim przewycięzał ograniczenia i przekraczał bariery (Morawy, Żelazna Kurtyna, prześladowanie), ażeby prowadzić w bezpieczne miejsce młodzież, Sługa Boży ksiądz Ignác Stuchlý nauczył się *przerwać na krótko* ograniczenie, zamieszkać je i widzieć je kwitnące. Na tym polega być może także jedna ze szczególności jego postąnnictwa.

Istnieje jako podstawowa cierpliwość (w swoim wyjątku etymologicznym związana z mieć cierpliwość ale nade wszystko z *cierpieć*), która tu pozostaje cyfrą istotną drogi świętości Sługi Bożego.

Wyrażenia jak te Świętego Pawła:

Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana zaś cnota – nadzieję...(Rz 5, 3 – 4).

Lecz mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć nie domagam, tylekroć jestem mocny. (2 Kor 12, 9 – 10).

wykorzystują podstawową żywołość życia księdza Ignác Stuchlý jak zostało opowiedziane przez świadków.

Po tym jak wielu, na przykład, podnosili jego widoczną niedostateczność formatora w Perosa Argentina, pewien świadek podkreśla:

Rozczarowanie rozpoczęło się powoli zanikać i zostało zastąpione przez zaufanie [...]. Jego radość i ufność rozpowszechniały się w nas. Ta osoba, która się nie obrażała nigdy kiedy się podejmowała użycia języka czeskiego, kiedy interesowała się każdym z nas jak prawdziwy ojciec i [...] stawał zawsze z nami, tym nas zdobywał 6. MBIS [czyli: *Memorie biografiche di Ignác Stuchlý*], I , 90.

Dlatego ksiądz Ladislav Vik przedstawia syntetycznie:

Ponieważ stał się on człowiekiem Bożej Opatrzności, przekonuje *wyraźną nierówność pomiędzy swoimi osobistymi zasobami, które nie przekraczają zdrowej średniej miary i wielkiego dzieła salezjańskiego, które on nam zostawił i ponieważ po pół wieku istnienia jest bardziej życiowe i bardziej znaczące dla wybawienia tysięcy osób z kryzysu moralnego, ponieważ nie podczas swojego życia i w chwili jego śmierci.* 7

7 *Summarium Testium*, Dichiarazione L X, & 439.

Jest, zatem, jedna *najpiękniejsza nierówność* pomiędzy tym co Sługa Boży powinien móc „darować” w pewnej logice czysto ludzkiej i wielkie bogactwo, które on i jego dzieło by dawało, ponieważ wzmocnieni świętością, zjednoczeniem z Bogiem i bezkresny miłością wobec bliźnich.

Wyłaniają się zatem, jako jego typowe, przede wszystkim trzy cnoty: ubóstwo, posłuszeństwo, pokora.

#### **4. Ubóstwo, posłuszeństwo, pokora. Ksiądz Stuchlý i lekcja “caetera tolle”.**

W Sprawie beatyfikacji i kanonizacji trzeba wykazać – dla “wyznawców wiary” (jakim jest ksiądz Stuchlý) – że Sługa Boży ćwiczył *wszystkie i pojedyncze*

cnoty w stopniu heroicznym, czyli w sposób wyraźnie wyższy *jak mężczyźni i kobiety dobrzy oraz sprawiedliwi spełnili w takich samych warunkach*. Pewna cnota, później, kształtuje się jako heroiczna kiedy jest ćwiczona: zawsze, z gotowością i prędkością, w sposób wyższy w normie, z radosną samorzutnością, ożywionymi przez dążenie nadprzyrodzone i uporządkowane do miłości wobec Boga ( i bliźniego). Jeśli, zatem, prosta wiara – jest nade wszystko pierwszeństwem płonącej miłości – przedstawiają serce i sam szczyt cnoty, jednakże jest niezbędny wykazać obecność każdej z nich: wiarę, nadzieję i miłość jako cnoty teologalne; roztropność, sprawiedliwość wobec Boga i wobec bliźniego, męstwo i umiarkowanie jako cnoty kardynalne; pokora, rady ewangeliczne ubóstwa, czystości i posłuszeństwa; cnoty “towarzyszące i pochodne” oraz możliwe postawy cnotliwe szczególne Sługi Bożego.

Również zobaczywszy – na drodze postępującego dostosowania się do Chrystusa – pełni każdej cnoty, każdy Sługa Boga przedstawia dlatego (i jest codzienne doświadczenie z różnymi Sprawami!) *zarys dostosowania drogi cnotliwej*. Z zasady, jeżeli dla wszystkich się wyróżnia – jednoznacznie przeważające – miłość wobec Boga i wobec braci, jest także prawdziwe kiedy cnoty pojedyncze lub zagadnienia życia cnotliwego wyrażają się lepiej w niektórych raczej niż w innych: świętość wierzących tłumaczy się rzeczywiście w różnych kształtach piękna, głęboko stałego niemniej nigdy nie powtarzalnego.

Jakimi są, zatem, cnoty uznane przez świadków jako najbardziej charakterystyczne księdza Ignác Stuchly? Bez wątpienia męstwo, które mu umożliwiło przetrwać ustawiczne trudności życia; czystość, którą ją zachowywał, człowiek świecki, celem ćwiczenia żywego (jeśli nawet nie uświadomionego) ojcostwa wobec samych swoich rówieśników.

Jednakże złożone zeznania kładą nacisk na inne cnotliwe postawy: ubóstwo, posłuszeństwo, pokora. Świętość księdza Stuchly, jego niezwykłość i jego orędzie zostały odszukane przede wszystkim tutaj.

Ubóstwo, posłuszeństwo, pokora są także formami, które miłość przyjmuje do siebie: lub, lepiej, cnoty ukierunkowane na pełnię tej samej miłości. W tym przedmiocie, liczni świadkowie są zgodni w wykazywaniu jak on przeżywał te cnoty:

- Zawsze;
- W sposób tak trudny do wyrażenia prawie nieosiągalny przez część samych swoich rówieśników;
- Z prostotą, radością i gotowością, w doświadczeniu serca “rozszerzonego”, które “biegnie drogą Bożych przykazań” (por. *Reguła Świętego Benedykta*);
- Jako prawdziwe prorocstwo ewangeliczne, w którym trwa wspomnienie, z niezmienną świeżością, także w odległości wielu lat.



Przeczytajmy pewne cytaty na każdą cnotę.

(a) *Ubóstwo.*

<<Jezus nakazuje swoim uczniom, by przedkładali Go nad wszystko i nad wszystkich, oraz proponuje im „wyrzeczenie się wszystkiego, co posiadają” (Łk 14, 33), ze względu na Niego i Ewangelię>> 8.

8 *Catechismo della Chiesa Cattolica*, 2544.

Sługa Boży umiał żyć mocno tym ubóstwem. Doświadcza go po raz pierwszy, nie tylko jako brak dóbr (które także były znikome), ale jako *całkowitą zależność od drugich i przedstawienie własnego życia*, w czasie projektu założycielskiego księdza Angel Lubojacký. Także kolejne trzy miesiące wędrującego poszukiwacza powołań doświadczały go: zależność od decydowania drugich, tymczasowości i tej wrażliwej formy ubóstwa (i upokorzenia) polegającej na byciu wielokrotnie nieodpowiednio osądzanym. W tym okresie znajduje się on prawdziwie pozbawionym wszystkiego, prawie uniemożliwiony do powrotu do pierwszego życia, niepewnego szacunku w przyszłości.

Dobivszy do Turynu, Ignác żyje pewnym przełomem: przestaje doświadczać ubóstwo jako brak, znajduje w sobie ten sam zniweczony, a w księdzu Michale Rua spotyka doświadczenie ubóstwa *ewangelicznego*, przyspieszonego przez cel nadprzyrodzony i ustawiony na miłość. Wśród Salezjanów, uczy się on przyjmować ubóstwo z własnej woli, raczej znośnego go jako stworzonego przez okoliczności i możliwie zniechęcającego. Uczy się także nie dawać pierwszeństwa niczemu w wymaganiu Królestwa. Praktykuje ponadto ubóstwo jako formę solidarności z małymi i biednymi.

Ksiądz Antonin Hladký wyjaśnia:

Ksiądz Stuchlý zamierzał naśladować w swoim życiu Błogosławionego Księdza Rua. Zamierzał w ten sposób iść drogą ubóstwa i pokory. W tym osiągał nadzwyczajny wynik 9.

9 *Summarium Testium*, Teste XXIV, & 217.

Jest pewna lekcja, której on nigdy by nie zapomniał, nade wszystko kiedy jego zadania wśród Salezjanów miałyby często miejsce w okolicznościach ubóstwa. Jest ona:

(a) Ubóstwo materialne, jak w Gorizia i Ljubljana oraz podczas wojen:

Zauważyłem często z bliska w nim – pisze Ksiądz Antonin Hladký – skromność i umartwienie. Często mogłem odwiedzać jego pokój gdzie zauważyłem wszystko najprostsze i najuboższe [...]. Nie szukał żadnej wygody i żadnego przywileju 10;

10 *Ibi*, & 214.

Bezgranicznym – wyjaśnia Josef Pešata – było także jego ubóstwo, które okazywał na przykład w ubraniu. Chłopcy rozumieli go natychmiast. Spoglądali na niego z podziwem *także jeśli nie rozumieli dobrze wszystkiego* 11.

11 *Summarium Testium*, Teste XXIII, & 205.

Ilekoć mogłem się przyglądać – określa dokładnie Eduard Nowak – Sługa Boży się zachowywał zawsze jako wyjątkowy zakonnik. Tak, na przykład, jego ubóstwo było widoczne w jego ubraniach skromnych i zużytych 12

12 *Summarium Testium*, Teste XII, & 116.

(następują zatem, ze strony innych świadków, szczegóły jeszcze bardziej rzeczowe o jego ubóstwie w ubieraniu się i wżywianiu się).

- (b) Ubóstwo *ludzkie i duchowe*, jak blisko pewnych trudnych tematów w Perosa Argentina, ale także jako rozporządzalność w współuczestniczeniu całkowitym ze współbraćmi, bez posiadania małych przywilejów, które mogłyby mu zapewniać jego zadania prefekta, dyrektora i inspektora. Zatem ubóstwo jako droga *kénosi* i współuczestnictwa.
- (c) Ubóstwo *historyczne i społeczne*, pod dwoma totalitaryzmami najpierw nazistowskim a później komunistycznym, kiedy najbardziej ożywione domy i dzieła salezjańskie zostały zagarnięte i zniszczone.
- (d) Ubóstwo *egzystencjalne*, kiedy umiera sam i opuszczony przez wszystkich, doświadczając rzeczywiście słów Jezusa do apostoła Piotra: <<Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz>> (por. J 21, 18). Rzeczywiście ksiądz Stuchlý pisał w jesieni 1952 roku, kilka miesięcy od śmierci i w chwili nasilonego oczyszczenia:

*Teraz jestem prawdziwym sierotą.* Ojciec i matka mi zmarli oraz także moi 2 bracia. I także ja już (=teraz) oczekuję, że Bóg mnie wzywa do wieczności. [...] jestem już 2 lata i pół kiedy znajduję się wśród nieznanego ludu. Od współbraci nie otrzymuję teraz żadnego listu... 13

13 *Summarium Documentorum*, Doc. 20.

Jest, zatem, ubóstwo jako brak tego spojrzenia – tak drogiego księdzu Bosko, i przez niego uznanego rozstrzygająco – kiedy można by się przez nas czuć kochanymi i przyjętymi: Sługa Boży, na ostatnim odcinku ziemskiej wędrówki, *wierzy*, że to

spojrzenie ze strony Ojca, jednak go *doświadcza* boleśnie *nieobecny* ze strony Przełożonych i współbraci, wyrwani przez niego z przemian "Wielkiej Historii".

(b) *Posłuszeństwo.*

<<W trzech ewangeliach synoptycznych wezwanie Jezusa [...], by poszedł za Nim jako posłuszny uczeń ściśle zachowujący przykazania, wiąże się z wezwaniem do ubóstwa i czystości>> 14.

14 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2053.

Takie posłuszeństwo kształtuje pewien sposób życia skupionego na pierwszeństwie Królestwa, i gotowy do przyjmowania kościelnego pośrednictwa, które nadaje rytm samemu uczeniu się.

Ignác Stuchlý rozpoczyna ćwiczyć cnotę posłuszeństwa w rodzinie gdzie słucha się rodziców oraz wspiera ojca i braci w pracy polowej.

Podczas trudnych lat dorastania w domu, jak również w miesiącach wylęknionego wędrowania w poszukiwaniu rzeczywistości kościelnej, która go przyjmuje, on ponadto ćwiczy pewien rodzaj „*posłuszeństwa wydarzeniom*”, bez wpadania w fatalizm ale wzrastając w świadomości i *odpowiedzialności*: jeśli on na przykład rozumiał posłuszeństwo jako czyste wykonywanie bierne poleceń innych, wobec ponownych odmów, byłoby nieprzydatnym walczyć o kapłaństwo!

Po przybyciu do Włoch, utrwala ją jego formację Salezjanie pierwszego pokolenia, wzrastający z księdzem Bosko. Także Ignác wzrasta, w posłuszeństwie wewnętrznym i gotowości zewnętrznej. W tym czasie odkrywa naturę rozumnego posłuszeństwa, wspieranego i z towarzyszeniem wspólnoty, która jest rodziną gotową do przyjęcia, i poprzez przełożonych, którzy są "ojcami". Tutaj, tworzy on podstawy własnego heroicznego posłuszeństwa. Wspiera go, w tym, stwierdzenie, że Salezjanie, którzy są bardziej posłuszni, bardziej doświadczają wspólnoty i żyją radością. Rozpoczynają się zatem rozróżniać w nim, po śladzie księdza Rua, pewne wymiary wzięte z takiego posłuszeństwa. Posłuszeństwo jest:

- (1) Całkowitą, pełną i dostateczną rozporządzalnością wobec przełożonych, także kiedy oni umartwiają swoje prawowite pragnienia (jak najczęstszy powrót do domu) lub kiedy, w krótkim odcinku czasowym, proszono go o zmianę kraju, języka, zadania i oderwania za każdym razem uczuć i więzi.

Rzeczywiście:

- Upiływają jedynie trzy (!) dni pomiędzy którymi dowiaduje się z mówienia o Salezjanach i kiedy ksiądz Rua poprzez telegram wzywa go do Turynu. Nie wiedział, że nigdy miał uścisnąć własnych drogi.

- Salezianie, którzy proszą o otrzymanie uprawnienia w Agronomii oraz trzymanie się gotowości do wyjazdu na misje, ale w ostatniej chwili ten sam ksiądz Rua wymusza unieważnienie tego posłuszeństwa i pozostanie do innego rozporządzenia. Miłość Sługi Bożego do misji pozostanie przejmującą, i później będzie przygotowywał młodych Salezjanów na misje, przekonany – jak był – że za każde powołanie “podarowane” będą inne. )

- Posłany do Gorizia, obarczony praktycznymi zadaniami, widzi opóźnienie własnych okresów zbliżania się do święcenia kapłańskiego, ale pozostaje człowiekiem milczenia i poświęconej pracy; nie prosi jednak, ażeby być zwolnionym od żadnego posłuszeństwa i kładzie wszystko w ręce przełożonych, aż do kiedy sam Ksiądz Generał Rua nie zarządzi święcenia w szybkich czasach (tak szybkich, że Stuchły nawet nie odprawia przygotowawczych Ćwiczeń duchowych!

- W Słowenii, we wrześniu 1924 roku, został poproszony o zostawienie dzieła w Liubljana – Rakovnik tego samego dnia w którym się rozpoczęło Sanktuarium Wspomożycielki – dzieło dla którego poświęcił najlepsze lata życia i wszystkie własne siły: to znaczy, w *nocy* księdza Stuchły było jeszcze przebudzenie w sprzątaniu z księdzem Andrej Majcen, przyszłym Sługą Bożym! )kościół na rozpoczęcie; o 4 rano celebrował Mszę; po *obiedzie*, Przełożony go wzywa celem skierowania go do nowego przeznaczenia w Ljubljana – Kodeljevo słowami: “chciałbym, żebyś był już dzisiaj” (zatrzymując się przy drugim źródle, być może rozkaz przyszedł dzień później, ponieważ mówi się o jednym wieczorze w którym Stuchły rozmawiał z Cagliari – obecnym przy okazji – lecz to wszystko się jednak działo w bardzo krótkim czasie).

- kilka miesięcy później, powinien opuścić słoweński dom salezjański za który został nowo odpowiedzialnym, ażeby rozpocząć od nowa we Włoszech.

(2) Wrażliwość wewnętrzna, zapobiegawcza, w konieczności milcząca lecz prawdziwa wspólnoty, a także zdolność podejmowania tych obowiązków których inni odmawiali by wykonywać własne. Rzeczywiście:

- Zakłada małe gospodarstwo rolne, którym się zajmuje poprzez pracę fizyczną, u boku koadiutorów (lecz nikt go to nie prosił, podczas kiedy proszono go o troszczenie się o rozpuszczenie około 200 osób dziennie, i brakowało pieniędzy).

- staje się gotowym do zbierania datków, także kiedy spotyka sprzeciwy i nieludzkie upokorzenia (<< Spełniał te wszystkie obowiązki z duszą i ciałem >>) 15

15 *Summarium Testium*, Teste II, & 19.

(i nikt mu nie towarzyszył, ale rozpoczął on to sam).

- Śledzi osobiście prace budowy (narażając się pewnego razu na odrażający spadek), w poczuciu odpowiedzialności i sprawiedliwości wobec dobroczyńców, którzy wspierali finansowo dzieła.

(3) Miłość do wspólnoty i stałe ofiarowywanie własnego życia dla *jedności*: jest to cały szereg postulatów, jedynie z pozoru ukryte ale w rzeczywistościach *wyraźnych i koniecznych ma serce, które kocha*, którym on ustawicznie poszukuje prawdziwego dobra innych, i zgadza się na „tworzenie przykładu” nie dla zwrócenia uwagi, przeciwnie dla wychowania poprzez wszystko i w każdej chwili – prędzej przez czyn niż przez słowo – (ten punkt widzenia uwzględniają bardzo *Źródła Dokumentacyjne*).

(4) Podstawowe, ostateczne i pełne przyłączenie się do Kościoła, w służbie w której jest pełne miejsce. W tym znaczeniu, źródła procesowe, jaki jest ogólny wygląd panujący księdza Stuchły, nie tylko jego salezjańskość, wyrażona także w zadaniach urzędu: ale zawsze jak on, poprzez podstawową przynależność do Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego, wziąć sobie do serca troskę o dobro Kościoła. To wydarza się bardzo często:

- Młody Salezjanin, jeszcze nie kapłan, przychodzi posłany do Gorizia, gdzie współpracuje z Arcybiskupem Kard. Giacomo Missia i, wspólnie z innymi Salezjanami, śledzi ze szczególną uwagą życie Konwiktu „Świętego Alojzego”, przeznaczonego dla kapłańskich powołań diecezji, kiedy zatem brakowało kapłanów, towarzysząc prawdziwemu rozkwitowi powołań archidiecezji w Gorizia.

- Zawsze w Gorizia, młody Kapłan, został poszukiwany przez Arcybiskupa jako pomoc w poświęceniu parafii i wspólnot zakonnych Najświętszemu Sercu Jezusowemu (przy podkreślaniu, że Salezjanie przez to nie pomniejszają swoich wspólnotowych obowiązków);

- przenosi się także do Ljubljana w Słowenii i tu, z niestrudzonym poświęceniem przyczynia się do rozpoczęcia miejscowego dzieła salezjańskiego, ale zdoła nade wszystko w doprowadzić do końca prace budowy Sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki w Rakovnik – miejsce jeszcze dzisiaj ważne, prawdziwy ośrodek maryjny, w stolicy - ;

- przeszczepia dzieło salezjańskie do ojczyzny, w roku 1927, jako założyciel i wspólnie pionier, w odpowiedzi na rzeczywistą potrzebę Kościoła miejscowego. W tym stanie rzeczy rzeczywiście pewni biskupi prosili, z wielką natarczywością, o obecność synów księdza Bosko na ich ziemiach, ażeby przyczynili się do powstrzymywania dramatycznych odejść od Kościoła Katolickiego.

- W ostatnich miesiącach inspektorowania, w 1948 roku, zobowiązuje się do wspierania najbardziej potrzebującej diecezji Litoměřice, powierzonej opiece pasterskiej jego synowi duchowemu biskupowi Stêpán Trochta a więc boleśnie dotkniętej przez wydarzenia historyczne.

Mówią pewni świadkowie, oceniając posłuszeństwo księdza Stuchły:

Nakazy przełożonych były dla niego święte i nie krytykował ich nigdy. [...] Tak się mówiło pośród nas kilkakrotnie o księdzu Stuchły jako o drugim księdzu Rua i jako żywej regule 16  
(mówi ksiądz Andrej Dermek sdb).

16 *Summarum Testium*, Teste XXI, & 188.

Cnota posłuszeństwa czyniła go uważającym pragnienia przełożonych jako prawdziwe rozkazy. W tym powiązaniu przypominał często Błogosławionego księdza Rua 17

(mówi ksiądz Milan Frank sdb).

17 *Summarium Testium*, Teste XIII, & 127.

W zachowaniu ślubów zakonnych był bardzo gorliwym dając nam dobry przykład. Wyróżniał się szczególnie w posłuszeństwie i zdawał się całkowicie na wolę głównych przełożonych 18

(mówi Jan Rob sdb).

18 *Summarium Testium*, Teste XXVII, & 242.

Na końcu pewne przykłady:

On pozostawił poza sobą bardzo dobrą sławę o zachowaniu ślubów zakonnych. Podobnie, na przykład był bardzo sumienny w ślubie posłuszeństwa. Był posłuszny zawsze, także kiedy się nie zgadzał [jak], na przykład, kiedy inspektor Franc Walland nie chciał, ażeby czeszy studenci salezjanie składali egzaminy w Szkole Państwowej. Ksiądz Stuchły był posłuszny także jeśli to kosztowało wielką ofiarę. 19

19 *Summarum Testium*, Teste I, & 13.

Uważał ślub posłuszeństwa jako jeden z najbardziej podstawowych i on sam pozwalał przewodniczyć pragnieniom i poleceniom przełożonych. Ich słowo przychodziło zawsze przyjęte bez żadnej dyskusji. Pragnął na przykład udać się na misje, ale kiedy przełożeni postanowili w inny sposób natychmiast był posłuszny 20

20 *Summarum testium*, Teste XXVIII, & 253.

Pragnienia i polecenia przełożonych były dla niego prawem. 21

21 *Summarum Testium*, Teste XVI, & 151.

Posłuszeństwo, w ten sposób jest zobowiązaniem ciała i duszy do budowania wspólnoty, Zgromadzenia, całego Kościoła. Przesunąć na później radośnie własne myślenie na

rzeczywistą potrzebę bliźniego. Szukać *nie tego co się koniecznie podoba, ale tego co służy*. Postuszeństwo, pragnie także powiedzieć *być odpowiedzialnymi*: ksiądz Stuchły otrzymał zadania zawsze większe ponieważ, z pełną przejrzystością, pokorą, prostotą życia, *umiał decydować, wystawiać się na niebezpieczeństwo, zamierzać*.

W nim postuszeństwo, w ten sposób nie ma żadnej drętwiącej zależności, która zostawia niezdolnymi do wybierania i do zobowiązania: ale jest zdolnością do całkowitego oddawania się, ażeby służyć; nie jest czystą zgodą formalistyczną zgodą i z "rozumu", ale poświęceniem "duszą i ciałem", aż do wyniszczenia sił, dla miłości (niektórzy, kiedy opuścił Rakovnik, odczuwali żal, że byłby tak postarzały, i tak się pośpieszył, w tych latach, zostawszy samotnym).

Rzeczywiście, czytając Świadectwa, ma się wrażenie, że ksiądz Stuchły "stracił życie", ażeby odnaleźć je *poprzez swoje owoce, jako te*, które wychował. Postuszeństwo było tak pogodne i mocne, że nawet inni nie dostrzegali jego następstw u księdza Stuchły.

Jak potwierdza pewne źródło (dokumentalne):

On głosił Słowo Boże przez całe życie swoim życiem błogostawionym. 22

22. *Summarium Documentorum*, Doc. 34

(c) *Pokora*.

Tak mocne ubóstwo i tak radosne oraz chętne postuszeństwo byłyby także niemożliwe do ujawnienia jeśliby Sługa Boży nie byłby utrwalony w pokorze. Tego rodzaju cnota, na której się opierają Świadectwa poprzez mnogość informacji, skłania także do pewnych postaw. Pokora, zatem, jako:

- (1) pogodne przyjęcie własnych ograniczeń – pewna zatem forma realizmu, który pobudza do zobowiązania bez usuwania pokoju - , i pierwsze doświadczenie Boga, Jego mocy, Jego miłości.
- (2) zdolność widzenia rzeczywistości *jaką jest*, w głębokiej poczuci więzi z małymi, biednymi, ostatnimi. Sługa Boży rzeczywiście siedzi, tak mówiąc, "ostatni przy stole ostatnich".
- (3) możliwość rozporządzania w przyjmowaniu pewnej naturalności pochodzących upokorzeń, na przykład, przez:
  - błędy, z których robi skarb (ksiądz Stuchły chętnie przypominał młodzieży, że pewnego razu biskup go upomniał, ażeby upomnieć także ich)

- błędne oceny (pomyłony przez jednego nudziarza, jemu zarzucono brudną wodę podczas zbierania datków; pomyłony przez jednego towarzysza, zostaje uderzony przez jednego studenta);

- okoliczności obiektywnie niesprawiedliwe (które tak często się sprawdzają w czasie prześladowania);

(4) skromność, wdzięczność, radość, ufność w życiu wspólnotowym, prostota (ksiądz Stuchły umie się wyrzec tak wielu rzeczy, lecz jest także wdzięczny za pomoce: umie się cieszyć pięknem życia, mocno pożądanym i cenionym, przez posilanie się muzyką na koncertach...a nawet w tańcu który mu przypominał własną młodość): prawdziwie pokorny i zawsze uradowany i wdzięczny.

(5) wesołość, która umie także czynić auto – ironię. Sługa Boży umiał śmiać się ze siebie i przyjmował bez trudności to co inni – także jeśli bardzo młodzi – kilka razy pośmieli się z niego (ponieważ wydawał się stary; ponieważ mówił źle i w sposób niegramatyczny, itd.). Ponadto umiał czynić jakiś żart celem odprężenia atmosfery, i osiągał we wszystkim repertuar wyrażań komicznych którymi rozchmurzał dusze (od “ja schwytałem kota” ażeby wskazać, że to zbieranie datków szło do dobrego końca, do “Tu ciebie pragnie tłuszczyć”, ażeby zachęcać młodzież do odżywiania się, stawiać się silnymi i żyć radosnymi).

(6) wdzięczność Bogi i zdrowe poczucie zależności: <<Umiał dziękować Panu i Maryi Wspomożycielce za wszystko. Wspominał dobroczyńców, którzy go wspierali w prowadzeniu budowy Kościoła Maryi Wspomożycielki w Lubiana>> 23;

23 *Summarium Testium*, Teste VII, & 87.

<<Doszedł do nadzwyczajnej właściwości w doskonałym spełnianiu woli Boga i to było w nim zjednoczone razem z posłuszeństwem w głębokiej pokorze. We wszystkim się odwoływał do łaski Boga i do pomocy Dziewicy Maryi>> 24.

24. *Summarium Testium*, Teste IX, & 103.

(7) gruntowna zdolność do *bycia prawdziwym i do czynienia prawdy*: w sobie samym, z innymi, przed Bogiem. Sługa Boży nigdy nie zakładał maski, nie przekręcał, niczego nie pominął milczeniem: ale zawsze czynił światło i prowadził do prawdziwego światła (tak na poziomie osobistym jak wspólnotowym).

Ta pokora – która opiera się na prawdzie – ukazuje także wolność księdza Stuchły:



Jeśli mogę, chciałbym podkreślić jego najgłębszą pokorę z jaką traktował w ten sam sposób nas z pierwszej gimnazjalnej jak arcybiskupa z Ołomuńca, różnych mężczyzn i kobiety z wioski w ten sam sposób władzę 25.

25. *Summarium Testium*, Dichiarazione VIII, & 283.

Odnajdujemy pismo:

Pokora była jego największą cnotą. O swoich zasługach nie mówił nigdy, mimo że założenie dzieła salezjańskiego w Czechach i Morawach było jego. Uznawał swoje ograniczenia, nigdy się nie chwalił ani nie wstydził tego czego nie umiał [mówić, wymawiać] świetnie lub zgodnie z gramatyką. W tym wszystkim widzę jego głęboką pokorę 26.

26. *Summarium Testium*, Teste I, & 13.

Wziąłem udział w świętowaniu jego osiemdziesiąte urodziny i jego wynikiem było poznanie w nim nadzwyczajnej skromności i pokory. Kiedy na końcu tego święta udzielono mu słowa i opowiadał nam o biednych początkach dzieła salezjańskiego, od nas pragnął, ażebyśmy pozostali wiernymi tej cnotce, która jedynie czyni nas potrzebującymi przed Bogiem i przed ludźmi 27.

27 *Summarium Testium*, Teste XXIV, & 216.

Chcę to podkreślić: Na cnotce pokory opierał się cały gmach jego doskonałości. Nie chętnie się fotografował, być może tylko pozwalał na fotografie grupowe 28.

28. *Summarum Testium*, Teste 5, & 61.

Prawdziwie nadzwyczajne i heroiczne były jego cnoty pokory i skromności. Nie ufał nigdy sobie samemu, ale wszystko kierował ku łasce Bożej. W ten sposób postępował z wielką pokorą, będąc skłonny do pomagania wszystkim. Umiał rozważać zagadnienia religijne, ale także sprawy życia codziennego, na przykład: [...] kultura rolna, budownictwo, itd. 29.

29. *Summarrum Testium*, Teste XXVIII, & 256.

Częstym tematem jego słówek na Dobra Noc była wdzięczność wobec dobroczyńców i wzajemne upominanie współbraci ażeby nie niszczyć tej wdzięczności bezużytecznym marnotrawstwem. Myślę, że właśnie cnota wdzięczności zjednała mu licznych dobroczyńców i stałych przyjaciół 30.

30. *Summarium Testium*, Teste XVI, & 153.

“W końcu” utrzymuje ksiądz Josef Honka, zapytany przy sposobności Sprawy:

*Proces przyniósłby z pewnością oczywistość, że ten umiał swoją pokorę tak dobrze ukrywać. Jego świętość byłaby promieniującą i zapraszającą do następstwa 31.*

*31 Summarium Testium, Dichiarazione XVI, & 319.*

Ta sama Sprawa, dlatego, została wyróżniona jako narzędzie uprzywilejowane ażeby dać słuszne znaczenie życiu Sługi Bożego i uczynić go wychodzącego z ukrycia, skutecznym dobrem: jedno życie – jak Świadectwa obszernie uwidoczniają – osądzone jako święte przez swoich współczesnych, w towarzystwie pewnych łask i znaków , wyróżniających się przez szczególne charyzmaty (jak pewien dar prorocstwa i ocena serc) i widocznie podtrzymywane przez dary Ducha Świętego. Te dary prowadzą do pełni cnót księdza Stuchły, nadając im tę gotowość, ten rozmach, tę radosną wiarygodność, które pozwalają dzisiaj oczekiwać z pewną ufnością na osąd Kościoła o jego świętości.